

ZYCIE NOWOGRÓDZKIE

DZIENNIK POSWĘCONY SPRAWOM ZIEMI NOWOGRÓDZKIEJ.

Adres Redakcji i Administracji: NOWOGRÓDEK, ul. 3-go maja, Nr. 1. — Telefony 75 i 103.

Prenumeratę przyjmują: w BARANOWICZACH „Ekonomia” — w STOLPCACH: p. Engman od g. 14—15.
Nr. KONTA P. K. O. 81.287. Szeptykiego 49. Wydział Powiatowy, pok. 10.

PREZYDENT JAKO CZYNNIK NADRZĘDNY

P. Prezydent Rzeczypospolitej po złożeniu przez premiera Bartla dymisji wyraził swe ujemne zdanie o wywołaniu przez opozycję przesilenia w chwili, gdy budżet nie jest jeszcze ukończony. Zdanie to pozwolił P. Prezydent opublikować.

Jest to fakt, zasługujący w naszym życiu publicznym na bliższą uwagę.

Ze stanowiska ludzkiego łatwo zrozumieć uczucia P. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Lekkomyślne igraszki, na jakie pozwalają sobie „samodzierzcy” sejmowi z najważniejszymi sprawami państwowymi, — muszą wywołać oburzenia w każdym sumieniu obywatelskiem. Cóż dopiero mówić o sumieniu Najwyższego Dostojnika Państwa, mającego tak głębokie i subtelne poczucie odpowiedzialności, jakie ma p. Ignacy Mościcki.

Przesilenie, które następuje w dziesięć zaledwie tygodni po zmianie gabinetu, a na dwa tygodnie przed konstytucyjnym terminem ukończenia prac budżetowych, w przededniu podpisaniu traktatu handlowego z Niemcami i w chwili, gdy na biurku prezydenta Rzeczypospolitej leżała niepodpisana jeszcze umowa likwidacyjna, — przesilenie w tym momencie ma zbyt wyraźne cechy skrajnej lekkomyślności i działania na szkodę Państwa.

Prawo do obalenia rządu w ręku większości opozycyjnej obecnego sejmu stało się przysłowiowym mieczem w ręku szalonego.

P. Prezydent Rzeczypospolitej wyszedł tedy z dotychczasowej rezerwy i — udzielił opozycjonistom sejmowym wyraźnej publicznej nagany.

Nagana jest słuszna, motywy jej dla wszystkich jasne i zrozumiałe.

Sami winowajcy widocznie odczuli jej słuszność, bo nie śmieli przyjąć jej inaczej, jak w milczeniu.

P. Prezydent Rzeczypospolitej, napominając posłów, że w wywoływaniu przesileni rządowych winni się liczyć nie tylko z kaprysami swych humorów, ale

również z interesami Państwa, usiłuje również doprowadzić ich do przytomności i na innym równiejszym punkcie: — na punkcie stosunku do osoby Marszałka Piłsudskiego.

P. Prezydent Rzeczypospolitej stwierdza publicznie, że i to przesilenie, jak i poprzednie, nie zakończy się bez decydującego współdziałania Marszałka. Jest to dość wyraźna wskazówka, że likwidacja systemu pomajowe

go” jest i pozostanie „marzeniem ściętej głowy”.

Dał temu zresztą we wczorajszym naszym artykule wstępnym zupełnie niedwuznacznie wyraz Marszałek Piłsudski, który zapowiedział, że gdyby jeszcze próba współpracy Sejmowi z Rządem, która w tej chwili jest powierzenie misji tworzenia gabinetu Marsz. Daszyńskiego, zawiódła — odda się do dyspozycji Pana Prezydenta. Innymi słowy

stanie na czele rządu. Ale będzie to już chyba „próba ostatnia”.

Nagana, jaką wyraził P. Prezydent Rzeczypospolitej pod adresem większości sejmowej i próba powołania jej do porządku, ku jej faktem bardzo, wymowradującym w naszym życiu społecznym.

Prezydent Rzeczypospolitej stwierdził, że nie wolno go traktować jako czynnika od repre-

zentacji i od podpisywania aktów nominacyjnych, ale że jest on faktycznym — czynnikiem nadrzędnym w ustroju Rzeczypospolitej.

Tym nadrzędnym czynnikiem stał się Prezydent siłą rzeczy, ku jej faktem bardzo, wymowradującym w naszym życiu społecznym.

Życie nie czeka i przynosi rozstrzygnięcia własne.

Wyjazd min. Pałka

(Tel. od wt. kor. z Warszawy)

Bawiący od 2 tygodni w Warszawie poseł polski i minister pełnomocny w Moskwie p. Pałek, wyjechał na swą placówkę z powrotem w sobotę dnia 22 b. m.

Kto będzie zastępował marsz. Szymańskiego w Senacie?

(Tel. od wt. kor. z Warszawy)

Wobec podjęcia przez Marszałka Senatu prof. Szymańskiego misji tworzenia nowego gabinetu w czasie konferencji, prowadzonych przez designowanego premiera zastępować go będzie w charakterze Marszałka Senatu, wicemarszałek Hipolit Gliwicz b. minister Skarbu i członek Klubu B. B. W. R.

Znaczenie finansowe traktatu handlowego polsko-niemieckiego

Opinia sfer finansowych

Wobec podpisania traktatu handlowego polsko-niemieckiego przedstawiciel Renci „Iskra” zwrócił się do poważnych reprezentantów stołpczkich sfer finansowych z prośbą o wydanie opinii o znaczeniu finansowym zawartego traktatu z Niemcami. Opinie te streszczają się następująco:

Stan nieuregulowanych stosunków wymiennych z Rzeszą uniemożliwiał definitywną stabilizację warunków produkcji w Polsce, utrudniał angażowanie się kapitalów obcych w życie gospodarcze Polski, — rentowność poszczególnych inwestycji w Polsce nie mogła ulec ostatecznej analizie wobec braku normalnych stosunków wymiennych z Rzeszą. Obecnie stan ten ulegnie zmianie. To też w dziedzinie rozwoju stosunków finansowych Polski z zagranicą traktaty handlowe oraz likwidacyjny, zawarte między Polską a Niemcami, stanowią fakt o niezmiernie dodatnim znaczeniu. Fakt nieuregulowanych stosunków handlowych oraz wiszących sporów finansowych polsko-niemieckich w wielu kolach zagranicznych podrywał kredyt Polski wskutek istnienia obaw co do pomyślnego rozwoju gospodarczego Polski. Obecnie obawy w tej dziedzinie tracą podstawę i Polska staje się jeszcze bardziej interesującym terenem współ-

pracy dla kapitałów zagranicznych. Angażowanie kapitałów obcych w Polsce wzrośnie więc obecnie w Polsce znacznie i to nie tylko kapitalów, płynących z krajów, które już z Polską na terenie finansowym pracują, ale także i kapitałów niemieckich, które dotąd dostęp do Polski miały utrudnione. Naturalne zainteresowanie Banków niemieckich rypiem polskim było zawsze bardzo duże, i wzmogło się zwłaszcza w ostatnich czasach w związku z rozwojem życia gospodarczego Polski i spodziewanego uregulowania stosunków handlowych i finansowych z Niemcami. Zainteresowanie to wyraża się już dziś w formie bezpośredniej akcji kredytowej na rynku krótko- i długo-terminowych kredytów, jak i w formie finansowania kredytowanej wymiany towarów między Polską i Niemcami. Sprowadzi to niewątpliwie duże odciążenie w naprężeniu sytuacji kredytowej na rynku polskim, będzie jednakże jednocześnie stanowić poważną konkurencję dla innych kapitalów obcych, w Polsce pracujących. Nowy stan rzeczy odbije się przeto niechybnie wydatnie i całkowicie pozytywnie na międzynarodowej sytuacji finansowej Polski.

4000 depesz dla dostojnego Solenizanta

(Tel. od wt. kor. z Warszawy)

W dniu wczorajszym na ręce Dostojnego Solenizanta wpływło 4000 depesz. Celem ekspedycywności i przyjmowania depesz uruchomiono specjalną sjenicę pocztową, której celem było przyjmowanie i ekspedycywność depesz do pałacu Belwederskiego.

Uroczystości w Rzymie

RZYM 19.III. Już od samego rana w kolonii polskiej w Rzymie panował ogromny ruch. O godz. 10 rano ks. biskup Dybowski, bawiący właśnie w Rzymie, odprawił w kościele św. Stanisława uroczyste nabożeństwo na intencję Marszałka Pił-

sudskiego. W godzinach popołudniowych odbyła się uroczysta akademja ku czci Marszałka Piłsudskiego, na której byli członkowie ambasady polskich przy Quirynale i w Citta de Vaticano, oraz liczna kolonia polska w Rzymie.

Uroczystości w Pradze

PRAGA 19.III. W dniu wczorajszym o godz. 2 w rajszymsz prewie ośla kolonia polska w Pradze wraz z szeregiem osobistości czeskosłowackich polityków wzięła udział w uroczystościach ku czci Marszałka Piłsudskiego. W godzinach rannych odbyła się uro-

czysta msza św., odprawiona na intencję Marsz. Piłsudskiego w kościele św. Józefa na Hradczynie, a następnie w południe odbyła się uroczysta akademja, na której byli obecni przedstawiciele kolonii polskiej, poselstwa i konsulatu.

Uroczystości w Argentynie

BUENOS AIRES, 19. III. W dniu wczorajszym o godz. 2 w południe w Belwedrze zabrziała dzwonek telefonu. Gdy podszedł do aparatu okazało się że mówca Aires przybył z najdalszych stron Argentyny z miejscowości dr. Mazurkiewicz. Z za oceanu odtysiące kilometrów poseł polski słał Marszałkowi Piłsudskiemu

wyrazy hołdu i przywiązania nie tylko od siebie, ale również od zebranej obok aparatu polonji polskiej w Argentynie. Do Buenos Aires przybył z najdalszych stron Argentyny z miejscowości dr. Mazurkiewicz. Z za oceanu odtysiące kilometrów poseł polski słał Marszałkowi Piłsudskiemu

Narada u ministra rolnictwa w sprawie kredytów dla rolnictwa

(Tel. od wt. kor. z Warszawy)

W dniu 18 bm. odbyła się u ministra rolnictwa, dr. Leona Janta-Polczyńskiego, konferencja z prezesem radw. nadzorczej Państwowego Banku Rolnego, p. Sewerynem Ludkiewiczem i dyrektorem Banku Gospodarstwa Krajowego, p. Konderskim, oraz przy udziale dyrektora departamentu min. rolnictwa, dr. Rogo — w sprawie kredytów dla rolnictwa.

Czytajcie „Życie Nowogródzkie“

Wójt gminy wiejskiej jako społecznik

BARANOWICZE (k. n. w.). W jednym z poprzednich numerów „Życia Nowogrodzkiego” omówiono temat: „Gmina jako teren działalności społeczno-owsiatowej” ujmując ogólnie doniosłe znaczenie prac społeczno-owsiatowych, jakie w drodze naturalnego rozwoju przypadają Urzędowi Gminnym.

Kwitującą tegoż artykułu był skomasywanie wszelkich wysiłków osób i organizacji, poświęconych pracom społecznym oświatowym w Gminnych Komisjach Oświaty Pozaszkolnej.

Zmiana jest prawie martwa bryła. Kulturalne zjawiska tętniącego życia nadal ziemi tej człowiek. Przyjazd człowieka do nieznaną okolicę—to przedwzrostkiem przyjazd do nowych osób. I tak wzbierając się na teren nieznaną dotąd gminy myślimy również w pierwszym rzędzie o ludziach, z którymi mamy się tam zetknąć. Ponieważ gospodarzem i reprezentantem gminy, jako jednostki organizacyjnej, jest wójt gminy, przeto przyjazd nasz do nowej gminy—to przyjazd do owej widmej postaci—do wójta.

Człowiek do człowieka prawie nie podobny. To samo z wójtami gmin. To, czy gmina spełnia należycie swoje zadania, i zobowiązani—to, czy gmina jako jednostka administracyjna postawiona jest dobrze lub źle w znacznej mierze zależy od wójta tejże gminy.

Samo słowo „gospodarz” wystarczy aby odpowiedzieć na pytanie postawione w nagłówku.

Gdybyśmy zechcieli poglądowo przedstawić gminę jako jednostkę terytorjalną wraz z jej mieszkańcami to narysowałibyśmy figurę geometryczną odpowiadającą kształtem swym, kształtom terenu gminy, a w figurze tej szereg punktów ilustrujących osiedla skupienia mieszkańców.

Więś to gromada ludzi o podobnych często tendencjach i naszej.

charakterach.

Od drugiego zadaniem byłoby częste a planowe docieranie wójtów do dwóch skupień mieszkańców (co zresztą b. często czyni: zebrania gromadzkie, wybory sołtysa—uchwały gromadzkie i t. p.) i przeprowadzenie tam tych zasad, które zachęcałyby gromady do pracy twórczej, systematycznej do pracy nad wspólnym dobrem.

Wszelkie ideały znajdujący oparcie swoje na konkretnym. Jedynym fundamentem pracy gromadkiej jest oparcie nasyconych prac na zagadnieniach z życia i współżycia codziennego oraz na zagadnieniach rolniczych wchodzących w orbitę zainteresowań gromady.

Każda gromada, każdy zespół czy organizacja posiada luźni członków—przewodników idących razem z gromadą i posiadających niemal wszystkie swoje wysiłki dla dobra tejże gromady dla pracy z gromadą z zespołem z organizacją.

Jednostkom czołowym potrzebne konieczne i nieodzowne są środki pozwalające resli zować ich zamierzenia. I tu jest ów moment, w którym jednostki czołowe zetkną się z wójtem gminy.

Jeżeli zetknięcie to jest należyte, jeżeli ci ludzie stoją na równi w rozumieniu potrzeb kulturalno-owsiatowych i jeżeli obustronne chęci są równe—to wszelkie przedsięwzięcia spotkają się zawsze z powodzeniem, a wtedy mówi się zwykle „To dobrze potawiona gmina”.

Wreszcie ostatnie momenty to zebrania Rady Gminnej, zebrania sołtysów, zebrania Komisji Ośw. Pozaszkolnej i innych. Są to owe szczęśliwe momenty, które wykorzystane należyście zapowiadają o powodzeniu pracy społecznej, które stwarzają gromadę potężną, jednorodną i szczęśliwie społeczeństwo.

A więc naprzód do pracy nad utworzeniem dalszej potęgi Kz.

RADJO-PROGRAM

WARSZAWA fala 1411.
Czwartek 20 marca

- 11.58. Sygnal czasu.
- 12.10. „O czym-wiedzieć powinna do bra gospodyni”.
- 12.40—14.00. 19-ty koncert szkolny.
- 14.40. Kom. gospodarzy.
- 15.00. Odczyt.
- 15.20. Odczyt.
- 15.45. Kom. L. O. P. P.
- 16.15. Muzyka z płyt gramof.
- 17.15. Wśród książek.
- 17.45. Koncert kameralny.
- 18.45. Rozmaitości.
- 19.10. Gielda rolnicza.
- 19.25. Fejleton.
- 19.40. K. n. PAT.
- 19.58. Sygnal czasu.
- 20.00. Prelekcja o filmie dźwiękowym.
- 20.15. Fejleton.
- 20.30. Koncert wiecz.
- 21.30. Słuchowisko.
- 22.15. Kom. metor., pol. sport.
- 22.35. Kom. P.A.T.
- 23.00. Muzyka salona.

Piątek 21 marca

- 11.58. Sygnal czasu.
- 12.05. Muzyka z płyt gramof.
- 13.10. Kom. metor.
- 14.40. Kom. gospodarzy.
- 15.00. Odczyt.
- 15.20. Przegląd wydawnictw.
- 15.45. Życia Polskich Zespołów Spiewających.
- 16.15. Muzyka z płyt gramof.
- 17.15. Odczyt.
- 17.45. Koncert popol.
- 18.45. Rozmaitości.
- 19.10. Gielda rolnicza.
- 19.25. Płyty gramofonowe.
- 19.40. Kom. PAT.
- 19.58. Sygnal czasu.
- 20.00. Odczytanie programu na dzień nast.
- 20.05. Pogadanka muzyczna.
- 20.15. Koncert symf.

Czy jesteś członkiem L.O.P.P.

Ogłoszenie

W ogłoszeniu komornika A. Biruli o licytacji ruchomości Sierkieżyc kulturalnie umieszczonym w Nr. 63 „Życia Nowogrodzkiego” z dn. 15 marca b. r. zakradł się błąd, a mianowicie podano: na zasadzie art. 1132 U.P.C. powinno być na zasadzie art. 1130 U.P.C.

Kino „POGON” w Nowogrodzku

Dzisiaj i dni następnych
Niebawym sukces filmowy
„Prawo męża”
Wstrząsający dramat polonajcy ze skandalem towarzyskim.
W rolach głównych: Billie Dove i Rod la Rocque.
Początek seansów w dni świąteczne o godz. 5, 7 i 9 wiecz.
W dni powszednie o godz. 7 i 9.

Kino „APOLLO” w Baranowiczach

Dzisiaj i dni następnych
Wielki film wschodni produkcji 30 r.
„Władca Sahary”
w rol. głów. Włodzimierz Gajdarow sceny o niebawym napięciu, bogata wystawa wschodnia.
Pocz. 6 wiecz. niedzieli i dni świąteczne od godz. 3 p. p.
Przygrywa orkiestra zwięzłona.
Wkrótce „Przed wyrokiem” w rol. gl. Olga Czechowa.

Tanie i smaczne

OBIADY 1 zł. 60 gr. z 4 DAŃ
ŚNIADANIA I KOLACJE WYDAJE NOWOOWARTAR
RESTAURACJA ZIEMIANKA
Piwnica bogato zaopatrzona.
Nowogrodęk, ul. Zamkowa Nr. 10.

MIĘSKIE KINO KULTURALNO-OŚWIATOWE

DZIS. I DNI NASTĘPNYCH
Najspanialszy dramat sensacyjny w 10 aktach p.t.
„Trzynasta godzina”
W rol. gl. Lionel Barrymore przy współudziale fenomenalnego tresowanego psa „Rexa”.
Dom selek pulapek i kryjówek.—Oto Ilo, na którym rozgrywa się pełna sensacji akcja powojennego filmu.
Początek seansów w dni powszednie o godz. 7 i 9 w sobotę i niedzielę 5, 7 i 9-ej.
Cenę mielce Łoże 2 zł., I mielce 1.50 gr., II mielce 1 zł., III mielce 0 gr.

Sztafeta

Przez ciemny, gęsty las, co się po obu stronach rozłożyło, w poswistach wicherów, w noc, w przestrzeń, przez trakt zawiązy śniegiem, przez ciche pustkowia, zapamiętałe w swej sennej piękności—idzie sztafeta.

Czarne skrzydła wicherowe, przysgarściami śniegu bija w młode, junackie twarze, ślepią oczy męzne, junackie, lekko nleznające, młulektem mestwem patrzacie. Nogami plażą się, w śniegu, grzeszną w błocie dróg w śnieżnym zaspach. Trud fizyczny ciężkim znajem potu na twarzy się wycina smutnymi kropkami.

Nie zważają na to, nie zważają na zaspę, na milczące w głuchych lasach wody rozlewisk, powstałe przez śnieżycę.

Oto dał jej byle daleki Byle trzej najukochnąsy, oto trud zwierzchni laurem obowiązuł. Oto na te drużynie, obdąca przez ciche lasy i pola, śniegiem zasypane, pola wicheru objęte, padł niemały zaszczyt reprezentowania rodzinnej, przesiłniczej ziemi Nowogrodzkiej.

Zmęczone oczy patrzą w siną dalekość, zasnuta wicheru, oczepiają się przydrożnych krzyży, keptleczek, wcałowanych w oprzęd wyniosłych drzew, na których teraz jak na wielostrunnej harfie gra śnieżycę.

Długie zaspę śnieżne jawia się oczom, coś szepczą, zapraszają do spoczynku w biel śnież-

nej, aż je wiatr plugiem swego miotu rozora i w twarzę zruć młodzińczej, aż się na wzgórzach zatrzymają i do stop kryży przypadają, zmęczone, rozdarte.

O jakże jesteś piękna ziemi Nowogrodzka!

Czy w złocie słońca wiosnego, calującego złotymi palcami każdą nowotną trawkę i drzewo, ospujące się młodem listowiem...

Czy w ietnich warsach dosytu rośnięcia, gdy cien dajesz liściom spalonym pożoga słoneczna; czy w noc, kaszyceim światła księżycowego z głębi matcznik wstają długie, wlecie mleki i do kaszyce się modła korowody gnomów i świetliank.

Czy w jesiennem południu, gdy w przyrodzie jesiennej najwzorzysze kobiecie rozkładasz tak, jak ludzie tutejsi z tych barw pełnych złotogłowia i czerwieni tkają w długie zimo we wieczory wzorzyste „wadiuski”, powstałe z zapatrzania się na ten radosny kilim łak, przetykanych łasami, w których o zachodzie słońca dzwiy się czynią barwiste.

Czy w zimowe ranki, gdy drzewa ubierają się w sędzielnę szronu i stoją jak ucieleśnienie niezarównowagi bałki, które nam w latach dziecinnych szepotały piastunki, w długie noce zimowe, gdy sen nie przy-

chodził a mrok prządi długie przedziawia cieniów.

O jakże jesteś piękna ziemi Nowogrodzka, o każdej porze roku! O każdej godzinie, coraz nowe jest Twoje oblicze, coraz inne, coraz bardziej kochane!

Oto Twoje, na tej ziemi wyrosłe dzieci, do strzeleckiego bractwa przyjęte i tak tą swą ziemię kochając, niosą w czarnej tutej wszystkim ziemi Nowogrodzkiej pozdrowienia dla tego, który opasal ją tęcząsy miłości i siłą swęj przejęt, zawsze namiętęj woli z rąk obcych wyrwał.

Więc nie uważa sztafeta na nic, ani na mocarne uściski śnieżycy, ani na śniegi głębokie—ale w las, w ciemności nocy i chłody—świt poranku w południa wstarczy, rozpiętym na chmurnym niebie idzie wciąż weją...

Do celu, do celu wytkniętego...

Byle pędzej, byle pędzej... Nie idą sami, nie idą samotni. Razem z nimi krok w krok, krok w krok idą myśli, idą westchnienia i wszystkich tej ziemi obywateli, których podpięły często niewyrażne, moźnina ręką kreślone, ręką do pluga bardziej niż pióra sposobną, w tutej spoczrywają.

Tak oto mówi prosty, raport komendanta związku strzeleckiego.

„Odcinek Świtez—Baranowicz należał do niezwykłe trudnych. Na Świtez przyjecha tutej szta-

feta Oddziału Horodyscze, dwie sztafety Oddziału Stoliczka na odcinku Świtez—Horodyscze i dwie sztafety Oddziału Stoliczka na odcinku Stoliczka—Horodyscze oraz sztafeta Oddziału Baranowicze na odcinku Stoliczka—Baranowicze maszerowały wśród gwałtownej śnieżycy, przerażającej się często w istną burzę śnieżną.

Już te, warunki atmosferyczne, najuczulliwsze dla każdego mrazu, wymagały od strzelców maksimum wysiłku i wytrwałości, do czego dochodziła jeszcze trudność rozmokiej—duszącej drogi pokrytej dość grubą warstwą śniegu.

Mimo tych trudności atmosferycznych i terenowych, drużyny przeszły w doskonałej formie i pełnym składzie wyznaczonych im odcinku.

Sztafeta Oddziału Baranowicze maszerująca od Stoliczka wkroczyła do miasta w świetnej formie o godzinie 20.45 dnia 13 b. m., zaś o godzinie 21.03 dotarła do mety t. j. do Grubu Nieznanego Żołnierza, gdzie Komendant drużyny Ob. Siergieł zameldował przybycie drużyny Komendantowi Powiatowemu i ten z kolei zameldował o przybyciu sztafety p. Starości Przekłowskiemu i wręczył tutej.

Marsz na trasie Baranowicz—Lesna nie należał również do łatwych. Wiatr mroźny wiał silnie z boku niosąc bez przerwęj śnieg. Strzelcy zapadali powyżej kolan często w śnieg, pomimo to jednak chętnie podążali na-

przód i już o godzinie 1.15, osiągnęła ostatnia drużyna Baranowicza skrzyżowanie szós Lesna—K. O. C., gdzie już oczekiwała drużyna Słonimska.

Po wreczeniu tutej kpt. Szalkowi Komendantowi Obwodowemu 79 p. p., drużynie przywieziono samochodami do Baranowicz. Oddanie adresu hotelowiczego odbyło się w zagrodzie wiejskiej, leżącej o parzeset kroków od skrzyżowania szós. W drodze powrotnej samochodów z trudem torował sobie drogę przez zaspę śnieżną.

Tyle mówi suchy raport Komendanta Związku Strzeleckiego ujęty w zwietrze ramy. Ale ile trudu, ile krwawego mocołu trzeba było, by przejść w takich warunkach.

Pokonali jednak przetrnęli—dzielnicy strzelcy—zdali znakomicie egzamin wytrzymałości fizycznej i tego, co jest największą dewią Komendanta Pilsudskiego jako wychowawcy nerodu „Mierz siły na ziemiary”.

Nie upuść, na duchu, nie daj się pizemot takim: czy innym przeciwnościom a wtedy pokonamy największe trudności, które się przed życiem człowieka jego osobym i obywatelskim, otwierają.

Ze swoich strzelców, którzy tek światnie zdali egzamin—sprawności dumną być może Ziemia Nowogrodzka.

T. Jach-Kolicki.